

ŁUCJA KAPRALSKA,  
AGATA MAKSYMOWICZ  
Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

## INTERNET JAKO *THEATRUM ŚMIERCI* O PRZEŻYWANIU UMIERANIA, CMENTARZU I ŻAŁOBIE W WIRTUALNYM ŚWIECIE\*

Niniejszy artykuł wyrasta z zainteresowania problematyką zmiany obyczajów związanych z odwiecznym dla człowieka tematem śmierci. Kontekstem tych zmian jest nowe medium — internet. Coraz częściej staje się on naszym drugim, paralelnym życiem — *second life*<sup>1</sup>, do którego przenosimy część aktywności, niekiedy rozpoczynamy tam działalność jakościowo odmienną lub dublujemy to, czego doświadczamy w realnym życiu. Także temat śmierci, jak wiele innych ważnych dla jednostki kwestii, ma swoje wirtualne reprezentacje. Ze względu na rozległość tej problematyki ograniczymy się do analizy trzech aspektów jej obecności w internecie, sięgając zarazem do trzech typów środowisk internetu: blogu, grup wsparcia i wirtualnych cmentarzy. Przedmiotem naszego zainteresowania stało się zatem doświadczenie umierania w obliczu wirtualnej obecności innych (blog umierającego na raka), pomoc i wsparcie emocjonalne w sytuacji krańcowej, jaką jest śmierć osoby bliskiej, doświadczane ze strony obcych ludzi — internautów, oraz wirtualny cmentarz jako sposób upamiętnienia „kochanych nieobecnych”. Powyższe zagadnienia, a więc: doświadczenie własnej i cudzej śmierci, żałoba i obyczaje funeralne, są tematem często podejmowanym przez antropologów (zob. np. Antropologia 1993; Frazer 2002). Zmiany w zakresie społecznego przeżywania śmierci, tabuizacja tego tematu w społeczeństwie ponowoczesnym stanowią szerszy kontekst podjętych przez nas rozważań.

---

Adres do korespondencji: amaksym@agh.edu.pl; lkapral@agh.edu.pl

\* Jest to zmieniona i znacznie rozszerzona wersja referatu wygłoszonego na konferencji „Od społeczeństwa industrialnego do społeczeństwa informacyjnego”, Akademia Górniczo-Hutnicza, Kraków, 23 listopada 2007.

<sup>1</sup> Nawiązujemy tu do nazwy popularnej gry, która skupia wiele milionów internautów na całym świecie.

## ŚMIERĆ I ŻAŁOBA W SPOŁECZEŃSTWIE PONOWOCZESNYM

Stwierdzenie, że śmierć towarzyszy człowiekowi od zawsze, jest truizmem, podobnie jak odnotowanie jej trwałego wpisania w kulturę ludzką. Jednak stosunek do śmierci zarówno zbiorowości ludzkich, jak i jednostek będących ich członkami zmienia się na przestrzeni dziejów. Mówiąc „stosunek do śmierci” mamy na myśli nie tylko postawy — lęk, fascynację, ucieczkę i zaprzeczenie, unikanie, ale także kulturowe ramy, w jakich zjawisko to jest ujmowane — a więc religie pomagające zmagać się ze śmiercią czy nawet pokonywać ją przez obietnicę życia wiecznego oraz rytuały pogrzebowe i żałobne, jakże ważne w większości kultur. Mamy też na myśli artystyczne reprezentacje śmierci — ikonografię, literaturę, film muzykę, które pomagają ludziom zmierzyć się z tym trudnym tematem.

Traktowanie śmierci i związana z nią żałoba podlegają przemianom, tak jak inne obyczaje społeczne. W tradycyjnych społeczeństwach rolniczych śmierć była „oswojona”, by użyć określenia Zygmunta Baumana (1998, s. 111). Zmarły do pogrzebu znajdował się w domu odwiedzanym przez wiele osób, często nawet przez całą lokalną społeczność, która oddawała mu hołd i podtrzymywała na duchu najbliższą rodzinę. Zarówno ten okres, jak i późniejszy pogrzeb oraz długa żałoba — wszystkie te wydarzenia pełne były określonych ceremoniałów, obyczajów, rytuałów, które mocno integrowały ową społeczność i pozwalały rodzinie odnaleźć się w nowej rzeczywistości po stracie bliskiej osoby (zob. np. Di Nola 2006). Wiele z nich przetrwało przede wszystkim w społecznościach wiejskich. Miasta przestały je kultywować. „W mieście nie ma już żadnych oznak, że coś się wydarzyło: dawny srebrzysto-czarny karawan stał się zwykłą szarą limuzyną, trudną do rozpoznania w ulicznym ruchu. Społeczeństwo nie robi już żadnej przerwy: zniknięcie jakiejś osoby (z wyjątkiem mężów stanu) nie wpływa ujemnie na jego ciągłość. Życie miasta toczy się takim rytmem, jakby nikt w ogóle nie umierał” (Ariès 1993, s. 228). Społeczeństwo przemysłowe usunęło śmierć z pola widzenia, z domu przeniosło ją do szpitali, hospicjów, domów opieki. Zrezygnowało z większości ceremonialnych zachowań towarzyszących jej do tej pory, prywatyzując niejako przeżywanie żałoby, zawężając zaangażowanie społeczności. Śmierć zatem przestaje być faktem społecznym i publicznym — „społeczeństwo wyrzekło się śmierci” (Ariès 1993, s. 228).

Alfonso M. di Nola (2006, s. 10) tak podsumowuje owe przemiany: „Uwidacznia się zwłaszcza głęboka linia podziału między formami żałoby wypracowanymi przez kultury europejskie i pozaeuropejskie sprzed rewolucji przemysłowej z żałobą przeżywaną w miejskich społecznościach ery industrialnej. W pierwszym przypadku [...] jednostka i rodzina dotknięte stratą bliskiej osoby otaczane były solidarnym współczuciem całej społeczności, uczestniczącej w ich żalu poprzez serię zachowań kulturowych mających ukoić rozpacz i pomóc ją przewyciężyć. W drugim przypadku [...] prawo do okazywania

żału jest ograniczone, a czasami gwałtownie tłumione w imię zasady, że «nie wolno płakać». W rezultacie żalobę przeżywa się w całkowitej i dramatycznej izolacji, która niezwykle utrudnia proces przewycięzania bólu oraz godzenie się ze śmiercią i może przeobrazić się w stany neurotyczne oraz tak zwane nieprzebyte żaloby, gdy oplakiwanie przybiera stan permanentny i nieznajdujący ukojenia”.

Ukrywające śmierć w specjalistycznych placówkach społeczeństwo nowoczesne stara się jednocześnie walczyć z jej przyczynami za pomocą zaawansowanych środków medycznych. Śmierć jest traktowana jako choroba, którą często można wyleczyć, wyeliminować. „Nie umiera się po prostu, umiera się w wyniku choroby lub morderstwa. [...] Lekarze, którzy stoją pomiędzy mną a moją śmiercią, nie zwalczają śmiertelności, ale wspaniale i zręcznie zwalczają każdy jej przejaw. Zwalczają śmiertelne choroby. Dość często zwyciężają. Każde zwycięstwo jest okazją do radości: raz jeszcze śmierć została powstrzymana na swej drodze i odparta” (Bauman 1998, s. 167).

Według Zygmunta Baumana (1998, s. 208), współcześnie śmierć „przestała być aktem jednorazowym, pojedynczym, wyjątkowym wydarzeniem o nieodwracalnych konsekwencjach [...]. Śmierć jest tylko zawieszeniem, stanem przejściowym”. Ponowoczesność jako kultura karnawału nie uznaje śmierci raz na zawsze, ostatecznie. Nic nie jest rzeczywiste, wszystko dzieje się na niby, więc i kres życia nie jest nieodwracalny. „Kultura ponowoczesna jest, rzecz można, nieustanną próbą generalną śmierci, codzienną lekcją pogładową nie-trwałości wszechrzeczy i powszechnego przemijania — ale też i śmierć samą konstruuje ona jak epizod bez trwałych konsekwencji, jako «tymczasowe wybycie», jako stan «do odwołania»” (Bauman 1993, s. 15). Obszerniejsza analiza tych zjawisk przekracza zakres tego atrykułu, wróćmy więc do przedstawienia internetu jako sceny dla ekspresji dramatu umierania i żaloby.

#### INTERNET I TEMAT ŚMIERCI

Mówiąc, że w ponowoczesności śmierć jest tematem tabu, wskazujemy na tylko jeden aspekt stosunku do śmierci (szerzej zob. Kubiak 2007). Nie bez przyczyny współczesność jest nazywana także cywilizacją śmierci, co odnosi się do faktu negocjowania wartości życia i gloryfikacji aktów życia przeciwnych. Mamy bowiem do czynienia z paradoksem: wypieramy śmierć ze świadomości, ukrywamy w szpitalach i hospicjach, przeciwstawiamy jej kult młodości i zdrowia, a jednocześnie stale odnotowujemy jej powszechną obecność w środkach masowego przekazu, głównie w kinie i telewizji, na tabloidach. Dla wielu osób jedyna styczność ze śmiercią to śmierć pokazywana w mediach, śmierć zapośredniczona (Zawiła 2006; Zwierzchowski 2003). Należy zgodzić się z tezą Pawła Majchrzaka (2003, s. 94), że „współczesny wizerunek śmierci kreują nade wszystko nowoczesne nośniki informacji, które w swej obrazkowej konwencji niczym średniowieczne drzeworyty objawiają masowej

wyobraźni «prawdy» o rzeczywistości życia i śmierci. Medialna soczewka, przez którą śmierć obserwujemy, nie tylko zniekształca jej pierwotny obraz, ale dzieli śmierć na tę prawdziwą, tuż obok nas, oraz tę, której tak naprawdę nie ma”.

Tak rozumiane szczególne zainteresowanie śmiercią i sprawami ostatecznymi znalazło w społeczeństwie informacyjnym dodatkową sferę, w której może zaistnieć — wielką agorę dostępną dla wszystkich, ale jednocześnie pozwalającą przeżywać ten temat indywidualnie — internet. I chociaż to medium młodych, a więc mogłoby się wydawać — nie zainteresowanych śmiercią i podtrzymujących kult wiecznej młodości, jest ona w nim obecna i wielorako reprezentowana. Po wstukaniu w wyszukiwarke Google hasła „śmierć” otrzymałyśmy ponad osiem milionów wyników (w tym ponad 1 mln obrazów o śmierci i 1,6 mln odnośników do blogów). Ponadto każda ze stron odsyła do innych, których główna wyszukiwarka nie znalazła. Nie uwzględniliśmy też w wyszukiwaniu tematów pokrewnych — umieranie, żałoba, śmiertelna choroba, pogrzeb. Gdy dla porównania wstukamy słowo „życie”, otrzymamy 35 mln wyników, co żartobliwie mówiąc, świadczy o wyraźnej przewadze życia na śmiercią.

W wyniku wyszukiwania otrzymujemy kolejno:

- encyklopedyczne definicje śmierci,
- aforyzmy i cytaty,
- blogi i prywatne strony domowe osób zafascynowanych śmiercią,
- katolicką stronę [www.opoka.org](http://www.opoka.org) o śmierci i żałobie w chrześcijaństwie,
- głośny i kontrowersyjny artykuł Roberta Bernatowicza *Śmierć zdejmuję buty*<sup>2</sup>,
- stronę poświęconą tym, którzy odebrali sobie życie,
- rozważania o śmierci i tym, co potem, na stronie świeckiej egzorcystki i parapsychologa Wandy Prątnickiej,
- strony poświęcone popularnemu serialowi telewizyjnemu (*Skazany na śmierć*),
- obrazy, których tematem jest śmierć, wpisujące się w charakterystyczną dla społeczeństwa informacyjnego kulturę obrazkową, ale też nawiązujące do tradycyjnie bogatej ikonografii śmierci.

Jak widać, mamy tu typowe dla internetu pomieszanie materii. Podobnie jak w prasie, obrazy śmierci są newsem, który się dobrze sprzedaje, a raczej — powoduje zwiększoną liczbę odwiedzin na stronie. Specyfika tego medium sprawia, że wiadomość może żyć wiecznie. Wielokrotnie możemy oglądać obrazy śmierci, przyglądać się śmierci na żywo w nieskończoność. W internecie rozpowszechnione są też filmy pokazujące śmierć na żywo. Pisano na przykład o meksykańskich gangach, które zamieszczają na YouTube filmy z zamordowanymi rywalami. Jest to paradoksalne nawiązanie do znanej z dawnych wieków publicznie odprawianej kary śmierci, która miała być dla ogółu przestrogą

<sup>2</sup> „Wiadomości24.pl” ([www.wiadomości24.pl/artukul/smierc\\_zdejmuje\\_buty\\_19597.html](http://www.wiadomości24.pl/artukul/smierc_zdejmuje_buty_19597.html)) [02.11.2007]).

i pełniła funkcje wychowawcze, ale zaspokajała również najniższe instynkty zgromadzonego tłumu. Dziś, gdy na YouTube możemy wielokrotnie oglądać sceny ze śmierci Saddama Hussajna<sup>3</sup>, rzadko myślimy o wychowawczej funkcji tego faktu, rozpatrujemy go raczej w innych kategoriach — zamieszczane na stronie komentarze świadczą o tym, że film zrobiony za pomocą aparatu komórkowego przez strażnika więziennego zaspokaja czyjąś chorą ciekawość, budzi oburzenie przeciwników kary śmierci lub jest powodem do napaści słownych na byłego dyktatora czy Amerykanów. Jednym słowem — jeszcze jedna informacja w smogu charakterystycznym dla społeczeństwa informacyjnego.

Dodać należy, że przedstawiony przez nas wybór stanowczo nie wyczerpuje wszystkich znajdujących reprezentację w sieci tematów związanych ze śmiercią. Nie obejmuje na przykład wielkich dyskusji o karze śmierci, eutanazji, samobójstwach, prowadzonych na licznych forach dyskusyjnych. Świadomie pominęty został również problem śmierci Jana Pawła II i jej internetowe reprezentacje: „teksty o śmierci”, wpisy w internetowych księgach żałobnych, podporządkowanie się tradycyjnym obyczajom pośmiertnym poprzez zmianę kolorystyki znanych portali na kolor czarny — czyli internet jako miejsce mobilizacji do przeżywania żałoby po Papieżu.

Wyszukiwarka sama w pewnym sensie proponuje typologię, podając wyniki związane z zadaniem tematem jako „tematy śmierci”: śmierć blog, śmierć kliniczna, śmierć w literaturze, wiersze, cytaty samobójstwo, motyw śmierci i zegar śmierci. Każdy z typów odsyła nas do bardzo wielu dalszych stron temu zjawisku poświęconych. Interesujące jest sprawdzenie, które strony odwiedzane są najczęściej, a więc cieszą się największą popularnością, a także interaktywność strony, a więc pytania i komentarze oraz dyskusje wywołane tematem, główne i poboczne wątki najczęściej poruszane. Każda ze stron internetowych okazuje się tematem samym w sobie, interesującym polem badawczym.

#### UMIERANIE W SIECI — BLOG JAKO ZAPIS ZMAGANIA SIĘ ZE ŚMIERCIĄ

Prowadzenie elektronicznego upublicznionego dziennika jest zjawiskiem modnym i masowym. Swoje zapisy i inne formy twórczości, na przykład zdjęcia czy rysunki, przedstawiają w sieci zarówno ludzie znani (politycy, aktorzy, piosenkarze), jak i „zwykli” internauci. Tylko na portalu Onet.pl jest zarejestrowanych ponad dwieście tysięcy autorów blogów (Szpunar 2007, s. 15). Przeważają wśród nich młode kobiety — 60% ogółu blogerów (Kos 2005, s. 245). Blogi na tym portalu są pogrupowane w trzy kategorie: dla każdego, dla dorosłych oraz *teen* (nastolatki), które obejmują tysiące e-pamiętników kuszących różnymi tytułami, na przykład „seksowna randka”.

<sup>3</sup> <http://libanizrael.wordpress.com/2006/12/30/kara-smierci-saddama-filmik>

Blogi są swoistą autoprezentacją ich twórców, a jednocześnie stanowią miejsce tworzenia się wirtualnych wspólnot, ponieważ również czytelnicy pozostawiają tu ślady swojej obecności, chociażby w formie odnotowania bytności w księdze gości, linków, komentarzy i elektronicznej wzajemnej korespondencji. Blogerzy w przeciwieństwie do autorów tradycyjnych pamiętników mają własną publiczność, śledzącą na bieżąco nadawane komunikaty i żywo na nie reagującą. Akt tworzenia jest w tym wypadku niemal jednoczesny z odbiorem i reakcją czytelników; blog umożliwia też stałą aktualizację zapisów i natychmiastowe reakcje na aktualne wydarzenia (Fiut 2006). Marta Olcoń-Kubicka (2006) zauważa, że blogi łączą współczesne dążenia do indywidualizmu, budowania swojej oryginalnej tożsamości oraz samodzielnych wyborów i działań z tradycyjną potrzebą uczestnictwa we wspólnocie. Jednostka szuka potwierdzenia swej „wyjątkowości” w obrębie wirtualnej grupy — nowego rodzaju alokalnej wspólnoty ludzi o podobnych zainteresowaniach i stylu życia (nowe plemiona w koncepcji Maffesolego).

Blogi wyzwalały postawy ekstrawertyczne i pozwalają twórcom na ekshibicjonistyczne emocjonalne wynurzenia. Ponadto pełnią funkcje autoprezentacyjne (budowanie własnej tożsamości), autopromocyjne (budzenie zainteresowania własną osobą, szukanie uznania u innych użytkowników sieci), twórcze (prezentowanie własnej różnorodnej twórczości artystycznej, na przykład wierszy, komiksów) oraz autoterapeutyczne (opis przeżyć może służyć wyciszeniu, lepszemu zrozumieniu samego siebie i nabraniu dystansu) (Cywińska-Milonas 2002).

Właśnie ta ostatnia funkcja wydaje się istotna, jeśli chodzi o blog, który przykuł naszą uwagę ([L73th.blox.pl/html](http://L73th.blox.pl/html)). Jego autor o nicku Mac opisuje swoją trudną walkę z chorobą nowotworową (nazywa to „terapią życiem”). Blog kończy się na kilka dni przed śmiercią Maca. Oczywiście z całą pewnością nie było jego intencją opisywanie własnego procesu umierania, choć to właśnie jego śmierć wywołała wstrząs i poruszenie w sieci, na jego blogu pojawiło się wiele zapisów zawierających emocjonalne reakcje na tę wieść oraz słowa pożegnania. Celem było pokazanie walki toczonej o życie. Za taką interpretacją motywacji autora przemawia już sama nazwa blogu: *L 73 th TERAPIA ŻYCIEM. L — to life. 73 to założona przeze mnie długość życia. Statystycznie nie żyję już od kilku lat więc może się uda.* Autor zaczął pisać swój internetowy pamiętnik 25 maja 2006 r., tak motywując ten pomysł: *Ktoś mi kiedyś powiedział, żeby trochę popisać. To popiszę. Czasem trzeba. Żeby nie zgłupieć do reszty. Bo nie zawsze jest komu powiedzieć jak jest świetnie. Bo nie zawsze jest komu powiedzieć jak bywa wujowo. Lub jak mówią w pewnym popularnym seksistowskim dowcipie kucharskim „bo tak!”*

Na osiemdziesięciu stronach z wieloma odsyłaczami do zdjęć autor opisuje wydarzenia ze swego życia, wyprawy turystyczne oraz przemyślenia. Dużo miejsca zajmuje opis zmagania się z chorobą, zabiegów chemioterapii i jej następstw, wizyty w szpitalu. Jednak cały czas przebija z tych zapisów nadzieja i optymizm życiowy. Mac zyskuje wielu czytelników i znajomych w sieci. Nie-

którzy z nich również są chorzy na raka, inni, zdrowi, podtrzymują go na duchu i toczą z nim zwyczajne rozmowy. Jego blog wyróżnia się na tle innych, ponieważ po prostu jest zapisem mądrego, wrażliwego i nieprzeciętnego człowieka. Ostatni zapis pochodzi z dnia 20 września 2007 r., Mac umiera 24 września. Ten ostatni zapis brzmi: *nie jest lepiej. Boję się kolejnej nocy.* Przez ostatni tydzień życia Maca oraz potem jak żona poinformowała w sieci o jego śmierci było z nim około trzystu internautów. Oto ich niektóre reakcje:

HARRY122

2007/09/20 22:06:24

*Mac chciałbym się z Tobą pokłócić, powymieniać poglądy, nie zgodzić się z Tobą. Więc Tu się nie zgodzę. Jest lepiej i do cholery zacznij w to wierzyć!!!!*

EGRETTA\_ALBA

2007/09/24 17:01:44

*[...] dZIŚ RANO ZMARŁ Mój UKOCHANY Mąż A WASZ PRZYJACIEL MACIEK. UMARŁ WE ŚNIE, NIE BAŁ SIĘ ANI NIE MĘCZYŁ. DZIĘKUJĘ, ŻE Z NIM BYLIŚCIE. PODAM TERMIN POGRZEBU JAK TYLKO GO POZNAM. aNIA/"NAJLEPSZA Z ŻON"*

-ZNAJOMYKRULIKA

2007/09/24 18:24:02

*To dobrze, że odszedł na drugą stronę we śnie, bez strachu i bólu. Przyjmij Najlepsza z Żon szczere wyrazy współczucia, cząstka Maca, jego optymizmu i woli walki pozostała w każdym z nas.*

EWARUB

2007/09/24 18:40:08

*Aniu / Najlepsza z Zon! Niech go wszystkie czaple białe świata mają pod swoimi skrzydlami... Bardzo Ci współczuje :(*

DR\_MACIEJ

2007/09/24 21:28:09

*Maćku: powiem majprościej jak się da: dziękuję, że miałek okazję Cię poznać i dziękuję za to, czego sam od Ciebie się nauczyłem podczas naszych szpitalnych spotkań.*

--ANNAJEDI

2007/09/25 12:19:15

*Bałam się tej wiadomości :-((((((( Nigdy nie zapomnimy Macka — tyle nam dał...*

JAAURA

2007/09/25 22:07:11

*Tak dużo nas było, a tak mało się odzywało, dlaczego? ja się bałam i nie śmiałam, teraz żałuję :( Niezwykły był i dużo przekazał.*

MGURNIAK

2007/09/26 14:22:02

*:-( weszłam na tego bloga dwa dni temu, zaczęłam czytać od początku ... teraz dopiero skończyłam ... momentami chciałam odpisać, ale czekałam do końca i wtedy miałam się ujawnić, poznać Maćka — chociaż prawie jakbym Go już znała ... płaczę ... nie zdążyłam :-(((( [\*] -*

ARABIK

2007/10/07 11:40:32

*Maciejku... Wierzę, że tam, gdzie jesteś, nie ma tych wszystkich okropieństw, które są tutaj. Daleś swoim istnieniem tyle dobrego, że na długo pozostaniesz w pamięci ludzi. Mówią, że człowiek odchodzi kiedy tu, na ziemi, zrobił już wszystko co miał do zrobienia i kiedy był dobry na tyle, że bardziej już nie mógł być. Kiedyś spotkamy się tam wszyscy. Będziemy słuchać spadających z drzew czereśni w rajskim ogrodzie... Do zobaczenia Maćku, żegnaj. Śpij w spokoju. Bartek*

*EGRETTA\_ALBA Dziękuję wam bardzo za serdeczność. Jestem otoczona pomocą i życzliwością. Bardzo dziękuję :) I dziękuję wam za przyjaźń dla Niego<sup>4</sup>.*

Mac nie był człowiekiem znanym, obecnym na pierwszych stronach gazet. Był pracownikiem naukowym, chemikiem ze stopniem doktora. Umarł w wieku 33 lat, po walce, w której wspierało go wielu internautów. Jego śmierć wstrząsnęła setkami ludzi, którzy często nie znali go osobiście, lecz za pośrednictwem internetu. W sieci istnieje tysiące blogów, ten był jednak wyjątkowy dzięki niezwykłej osobowości jego autora, który potrafił skupić wokół swego trudnego doświadczenia wiele osób. Umieranie Maca dało początek blogowspólnocie wsparcia w tym najtrudniejszym dla jednostki doświadczeniu, stworzyło blogowspólnotę współtowarzyszenia śmierci. Jego blog dał możliwość wspólnego przeżywania żałoby, zazwyczaj w dzisiejszych czasach tłumionej i nieobecnej.

Zapiski Maca wpisują się w nową formę dyskursu o śmierci, którą można w Polsce dostrzec od lat dziewięćdziesiątych XX wieku — dzienniki umierania, zapiski osób przechodzących przez trudną walkę ze śmiercią, często przegraną. Jak pisze Anna Kubiak (2007, s. 183), na podstawie analizy ich tradycyjnych literackich form, są one głosem protestu przeciwko milczeniu kultury o całym długim procesie umierania, pokazują bezradność wobec śmierci. Blog Maca jest tego poruszającym świadectwem, utrwalonym w innej formie.

#### WIRUALNE GRUPY WSPARCIA

Utrata bliskiej osoby stanowi traumatyczne przeżycie, śmierć dziecka to dla rodziców wydarzenie bardzo bolesne, a żałoba po nim przybiera postać przewlekłej tragedii. Dzieła kultury nie pozostają obojętne wobec takiego wydarzenia, wystarczy wspomnieć mityczną skamieniałą Niobe czy *Treny* Jana Kochanowskiego. Współcześnie jednak badacze problematyki rodziny dostrzegają zapoczątkowany pod koniec XIX wieku wzrost rangi dziecka w rodzinie. Nie jest już ono postrzegane jako zabezpieczenie rodziców na starość oraz siła robocza. Nie jest też traktowane jako pomniejszona kopia człowieka dorosłego, rozumiano jego psychiczną specyfikę i potrzebę starań o prawidłowy rozwój, oprócz potrzeb biologicznych dostrzeżono potrzeby emocjonalne. Dziecko staje

<sup>4</sup> <http://L73th.blox.pl/2007/09/Nie-jest-lepiej-Boje-sie-kolejnej-nocy.htm#ListaKomentarzy>



się ważne samo w sobie. Co więcej, zdecydowanie zmniejsza się liczba dzieci w rodzinie — zamiast sporej gromadki jedno lub dwoje. Dlatego ich ewentualna śmierć jest tak trudna dla rodziny, oznacza wielką emocjonalną stratę.

Bliscy zmarłego dziecka podkreślają, że znajomi, przyjaciele, współpracownicy nie potrafią znaleźć się w tej tak krańcowo trudnej sytuacji, unikają kontaktów, bo nie wiedzą jak się zachować, jak okazać współczucie i nie ranić osieroconych rodziców. Obecnie pomocą w takiej sytuacji może być poszukanie i nawiązanie kontaktu w sieci (a potem często także w świecie realnym) z osobami, które też utraciły dziecko. Istnienie takich wirtualnych grup wsparcia jest faktem, w Polsce funkcjonują w sieci strony www, na których spotykają się rodzice dzieci śmiertelnie chorych lub tych, które już odeszły<sup>5</sup>. Mają one podobną strukturę, można na nich znaleźć teksty poświęcone zmarłym dzieciom, nazywanym „aniołkami”, z ich zdjęciami, filmami i wspomnieniami bliskich (przeważnie matek), wierszami, gdzie internauci mogą zapalać wirtualne świece (na przykład na stronie zmarłej Michalinki odnotowanych jest 118 721 wpisów oraz setki „płonących” świeczek<sup>6</sup>). Znajdują się na tych stronach również różne formy służące komunikacji użytkowników (chat, grupy dyskusyjne, lista e-maili). Ponadto zamieszczonych jest wiele informacji o różnorodnych akcjach (jak dzień 9 grudnia — palenie świec w intencji zmarłych dzieci, 15 października — Dzień Dziecka Utraconego), inicjatywach charytatywnych prowadzonych na rzecz chorych dzieci lub sprzedaży bransoletek z napisem „dlaczego” — *symbolu obecności naszych dzieci* ([www.dlaczego.org.pl](http://www.dlaczego.org.pl)) czy budowie hotelu — Domu Misi przy szpitalu dziecięcym w Krakowie. Podane są też dane na temat możliwości uzyskania fachowej pomocy psychologicznej, prawnej i religijnej. Rodzice przedstawiają również własne postulaty skierowane do otoczenia, zawierające wskazówki, jak się do nich odnosić, aby nie urazić ich uczuć.

Oto przykład pochodzący z jednej z takich stron — lista do wyboru skierowanych do bliskich życzeń osieroconych rodziców:

1. Chciałbym, byś się nie bał wymawiając imię mojego dziecka. Nie udawaj też, że dziecko nie istniało. Słowa mniej boją niż uporczywe milczenie.
2. Płacę gdy mówisz o moim dziecku? To nie twoja wina. Czuję twoją troskę. Rozmawiasz ze mną o moim dziecku, a to mój ulubiony teraz temat. Pozwoliłeś mi podzielić się smutkiem — dziękuję Ci za to.
3. Bycie rodzicem w żałobie nie jest zaraźliwe, więc nie unikaj mnie, proszę. Potrzebuję Cię teraz bardziej niż kiedykolwiek.
4. Czuję, że myślisz o mnie i się modlisz. Czuję, że śmierć mojego dziecka boli Ciebie także. Chciałabym o tym wiedzieć: powiedz mi to przez telefon, napisz list lub uściśnij mnie.

<sup>5</sup> Oto niektóre adresy: <http://forum.gazeta.pl/strata>; [www.dlaczego.org.pl](http://www.dlaczego.org.pl); [www.choredziecko-stratadziecka.org.pl](http://www.choredziecko-stratadziecka.org.pl); [www.choredziecko1.republika.pl](http://www.choredziecko1.republika.pl); [www.dom-misi.org](http://www.dom-misi.org).

<sup>6</sup> [www.dom-misi.org](http://www.dom-misi.org) [29.10.2007].

5. Chciałbym, żebyś nie oczekiwał, że moja żaloba skończy się wraz z upływem roku. Pierwsze miesiące są dla mnie szczególnie traumatyczne; zrozum jednak, że mój żal nie będzie mieć końca. Będę cierpiała z powodu tej śmierci do ostatniego dnia życia.

6. Moje życie roztrzaskało się w drobny mak. Wiem, że to przygnębiające być blisko mnie, gdy tak czuję. Proszę, bądź cierpliwy w stosunku do mnie.

7. Gdy mówię „U mnie w porządku”, chciałabym, byś zrozumiał, że „Nie jest mi dobrze”, a każdy dzień to zmaganie się ze śmiercią mojego dziecka. [...] (tłum. M. Harrison)<sup>7</sup>

Odwiedzający te strony użytkownik może być zaskoczony mnogością kontaktów odbywających się za ich pośrednictwem i z całą pewnością nie pozostanie obojętny na ich poruszającą zawartość, zwłaszcza stron przedstawiających zdjęcia dzieci, które odeszły, z bolesnymi i wzruszającymi wspomnieniami ich bliskich, filmami, pamiętnikami opisującymi trudne odchodzenie małych istot ludzkich i wierszami oraz muzyką.

Internetowe grupy wsparcia, a ściślej mówiąc gupy wzajemnej pomocy istniejące w sieci zostały zainspirowane działaniem takich wspólnot w realnym świecie. Małgorzata Osipczuk (2003) wymienia następujące możliwości łączące ludzi i powodujące powstanie grup wsparcia:

— wspólny problem zdrowotny lub niepełnosprawność (np. grupy wsparcia chorych na białaczkę, osób po amputacji kończyn),

— podobne trudności życiowe (strata bliskiej osoby, w tym dziecka, DDA — dorosłe dzieci alkoholików, grupy wsparcia dla rodziców dzieci z porażeniem mózgowym itp.),

— uzależnienie (grupy AA, Anonimowi Hazardziści i inni),

— traumatyczne przeżycie (grupy wsparcia dla ofiar przemocy domowej, gwałtu itd.).

Wirtualne grupy wsparcia od ich realnych odpowiedników odróżnia możliwość kontaktu przez całą dobę, o każdej porze dnia i nocy, czyli wtedy gdy uczestnik odczuwa taką potrzebę, bez przeszkód w postaci odległości geograficznej, ponadto łatwość dostępu (nie trzeba nigdzie chodzić) oraz pewna anonimowość pozwalająca poruszać trudne problemy z mniejszym skrępowaniem niż w kontaktach bezpośrednich (Osipczuk 2003). Takie udogodnienia sprawiają też jednak, że zdarzają się oszuści, którzy jedynie udają traumatyczne przeżycia i kierując się sobie tylko znanymi motywami, podszywają się pod innych. Taka sytuacja zaistniała na stronie internetowej [www.dom-misi.org](http://www.dom-misi.org), gdzie nastoletnia dziewczyna podawała się za ogarniętą żałobą rodziców, którym umarło na raka dwoje małych dzieci. Mistyfikacja została odkryta, ponieważ pozostali użytkownicy forum chcieli pomóc cierpiącym w realnym świecie (Grzybowska 2007). Pomimo takich przypadków należy jednoznacz-

<sup>7</sup> [www.dominikanie.szczecin.pl/content/view/117/36](http://www.dominikanie.szczecin.pl/content/view/117/36) [29.10.2007]. Powyższy cytat umieszczony jest również na stronach [www.innych-grup-wsparcia.pl](http://www.innych-grup-wsparcia.pl) dla rodziców dotkniętych utratą dziecka.

nie podkreślić pozytywnej roli, jaką pełnią różnorodne internetowe grupy wsparcia. Potrafią zaktywizować szerokie środowiska do szczytnego działania na rzecz innych. Najlepszym przykładem może być wspomniana już budowa domu-przystani dla rodziców chorych dzieci przebywających w krakowskim szpitalu dziecięcym w Prokocimiu ([www.dom-misi.org.pl](http://www.dom-misi.org.pl)). Inicjatywa należała tu do rodziców zmarłej Michalinki, która zakończyła życie właśnie w tym szpitalu, a jej mama odczuła na sobie dotkliwy brak miejsca dla czuwających przy dziecku rodziców. Utworzyła Stowarzyszenie Koliber na rzecz budowy takiego schronienia — Domu Misi. Przebudowa i remont podarowanego obiektu trwa, odbywają się zbiórki pieniędzy (między innymi na meczu piłkarskim „Derby Krakowa”) oraz aukcje (np. motoru harley-davidson).

Internetowe grupy wsparcia pomagają przetrwać trudny okres choroby dziecka i żałoby po nim, podsuwają różne możliwości: od nawiązania kontaktów z osobami o podobnych doświadczeniach oraz uzyskania słów pocieszenia i współczucia od setek, a nawet tysiący użytkowników sieci odwiedzających takie strony, poprzez uzyskanie szeregu cennych informacji (medycznych, psychologicznych, religijnych, prawniczych i innych), do uzyskania konkretnej, często materialnej pomocy. Psychologowie twierdzą, że internet stanowi dobre miejsce do tworzenia się samopomocowych grup wsparcia, ponieważ umożliwia powstawanie wspólnot, które trudno czasem znaleźć w pobliżu miejsca zamieszkania osób chorych, z problemami natury psychologicznej i innymi. Sieć pozwala przełamywać samotność, nieśmiałość i inne trudności z nawiązywaniem kontaktów (np. wynikające z depresji). Umożliwia swobodną wymianę poglądów dotyczących trudnych kwestii, a przede wszystkim daje szansę uzyskania wsparcia w ciężkich chwilach; zaspokaja zatem naturalną potrzebę więzi międzyludzkich (Grabowska 2006). Istotny jest również aspekt informacyjny internetu, dzięki niemu można zdobyć potrzebną wiedzę i wskazówki umożliwiające pomoc w konkretnej trudnej sytuacji.

#### WIRTUALNE CMENTARZE

Jedną z nowości, jakie przyniósł internet, jest możliwość upamiętniania z jego pomocą zmarłych osób oraz powtórnego wirtualnego ich pochowania w cyberprzestrzeni. Zachowania takie stają się coraz powszechniejsze, być może, paradoksalnie, jako reakcja na zanik kultury żałoby pod wpływem rozrostu kultury karnawału i wiecznej młodości. Jak czytamy w jednym z portali internetowych: *Przedstawiciele wszystkich Kościołów chrześcijańskich przypominają nieustannie o zanikającej kulturze życia oraz odpowiedniego obchodzenia się ze zmarłymi oraz opuszczonymi. W Niemczech coraz częściej obywatele decydują się na anonimowe pochówki pod drzewem lub na cmentarzu ze zbiorowymi mogiłami, na których nie widnieją żadne napisy o zmarłych. W ostatnim czasie ogromną popularnością cieszą się*

internetowe cmentarze. Tylko w USA istnieje ponad 80 tys. witryn oferujących alternatywny „pochówek”<sup>8</sup>.

Podobną sytuację obserwujemy we wszystkich rozwiniętych krajach kultury zachodniej. Na przykład w Niemczech istnieje strona [www.memoriam.de](http://www.memoriam.de). Można tam wykupić miejsce na wirtualnym cmentarzu (na 5 lat kosztuje to 190 euro), zamieścić fotografię bliskich, którzy zmarli. Na stronie znajdujemy też teksty o śmierci, pozbawione jednak odniesień religijnych. W Hiszpanii popularnością cieszy się wortal [Necropoli.com](http://Necropoli.com), który publikuje informacje o zmarłych, przedstawia ich sylwetki wraz ze zdjęciem i kondolencjami. Prowadzi go Aurelio Fernande Escandon, dziennikarz i doradca finansowy. Wortal pełni taką samą funkcję jak umieszczane w prasie nekrologi i epiatafia dla zmarłych. Z kolei *Gone too soon* to podobno najszybciej rozwijający się e-cmentarz w Wielkiej Brytanii. W 2006 r. było tam jedynie 500 wpisów kondolencyjnych, a po roku już ponad 11 tysięcy (*11 014 memorial sites*)<sup>9</sup>. Według danych internetowych te wirtualne cmentarze odwiedza blisko pół miliarda internautów.

Także w Polsce ta forma kultu zmarłych rozwija się coraz intensywniej. Pokażemy to na przykładzie trzech wirtualnych cmentarzy: Wirtualny Cmentarz ([www.wirtualnycmentarz.pl](http://www.wirtualnycmentarz.pl)), Zaduszki Memorial Center ([www.zaduszki.com](http://www.zaduszki.com)) oraz Rajski Ogród ([www.nekropolia.pl](http://www.nekropolia.pl)).

Przyjaciółce założyciela pierwszego z nich zmarła bliska znajoma, jej ciało poddano kremacji, a prochy rozrzuciono. Wkrótce okazało się jednak, że ta nowoczesna forma pochówku nie pozwala bliskim na przeżywanie żałoby po jej stracie — nie było miejsca, gdzie mogliby zapalić znicz ku jej pamięci<sup>10</sup>.

Dobrym rozwiązaniem okazał się wirtualny cmentarz. Ma on okazałą formę, przypominającą fabularną grę komputerową. Obejmuje różne części — komunalną, ateistyczną. Zwiedzamy nekropolię w atmosferze zadumy, towarzyszy nam podniosła muzyka, na odwiedzinach możemy nawet wybrać porę dnia i pogodę (śnieg, słońce, deszcz). Niestety, podobnie jak w rzeczywistości na wirtualnym cmentarzu można także spotkać wulgarne napisy i mało kulturalne żarty. Przypomina to w pewnym sensie niszczenie nagrobków znane ze zwykłych cmentarzy. W sieci agresja werbalna jako jedyna możliwa zastępuje behawioralną. Pokazuje, że stosunek niektórych internautów do tej formy pochówku jest ambiwalentny, dla jednych jest to jeszcze jedna przestrzeń wyrażenia żalu po bliskiej osobie, dla innych dowód nienormalności współczesnego świata. Świadczą o tym wpisy na forum, liczne i bardzo często kontrowersyjne.

Kolejny z odwiedzanych przez nas cmentarzy, Zaduszki Memorial Center, został założony w 2001 r. Jak wynika z podanej na stronie głównej misji cmentarza, pod którą podpisuje się psycholog Ewa Ostrowicz, jest on stwo-

<sup>8</sup> „Ekumenizm.pl” (<http://www.ekumenizm.pl/article.php?story=20041117145247910>).

<sup>9</sup> [http://gonetooosoon.co.uk/index\\_main.php](http://gonetooosoon.co.uk/index_main.php).

<sup>10</sup> „Virango” (<http://www.virango.pl/node/3097>).

rzone, by zaspokoić potrzeby duchowe tych, którzy chcą oddać hołd zmarłym bliskim. Można stworzyć im nagrobek, zapalić świeczkę na już istniejącym, nawet określić i opłacić czas płonienia świecy. Można także dodać epitafium, życiorys czy wspomnienie, jak również odtworzyć głos zmarłego czy filmik z jego udziałem. Żyjący mogą już teraz zamówić wysłanie maila do znajomych czy wrogów po swej śmierci. Na tym cmentarzu wirtualnie spoczywa 2418 osób — są to osoby prywatne, ale też znane osobistości ze świata sztuki, literatury czy nauki — Krystyna Feldman, Ryszard Kapuściński, Andrzej Siciński, Luciano Pavarotti, Hanka Bielicka. Nagrobki są interaktywne, każdy może po kliknięciu ikonki z książką wpisać kondolencje lub zapalić świeczkę, tak jak możemy to zrobić w rzeczywistości. Także ten cmentarz nie ustrzegł się od makabrycznego żartu — zdarzyło się, że został zamówiony nagrobek osoby jeszcze żyjącej. Podobno obecnie właściciel strony restrykcyjnie sprawdza pod tym kątem zamówienia na nagrobek<sup>11</sup>.

Jeszcze inny zakres usług oferuje nekropolia.pl. Jest tu link „historia”, gdzie można umieścić opowiadania, przemyślenia związane z przeżyciami, ze śmiercią, ze wspomnieniami o bliskich. *Jeśli chcesz się wyzalić, opowiedzieć innym o swoich przemyśleniach [kliknij tu](#)* — czytamy na stronie, której twórcy zatem wyraźniej niż w innych przypadkach podkreślają jej terapeutyczną funkcję. Zapewne taką funkcję pełniły nagrobki tragicznie zmarłego jesienią 2007 r. Mirosława Breguły, założyciela i członka grupy Universe. Fani w dzień po śmierci artysty pożegnali go słowami jego piosenki. Co ciekawe, na tym wirtualnym cmentarzu są dwa jego nagrobki<sup>12</sup>.

E-cmentarz.pl oferuje podobne usługi, z tym że przeznaczone one są również dla... zwierząt. *Niewielu w historii ludzkości doczekało się nieśmiertelnej pamięci. Liczba zwierząt, o których przetrwała pamięć jest wręcz znikoma. O ile wykształciła się tradycja stawiania pomników ludziom, o tyle ciągle nie ma zwyczaju upamiętniania zmarłych zwierząt. Niektóre z nich odegrały w naszym życiu większą rolę niż niejeden człowiek i dlatego należy ich być upamiętnić na wirtualnym cmentarzu. Miejscu, który będziemy mogli odwiedzać i które przetrwa granice naszej ludzkiej pamięci. Wirtualny nagrobek dla naszego zwierzaka jest graficzną oprawą danych wprowadzonych do bazy cmentarza. Może to być prosta tablica pamiątkowa lub też wyjątkowa kompozycja wsparta pracą grafika — cmentarz typu VIP* — czytamy na stronie. Założenie grobu jest tu bezpłatne, ale jeśli chcemy naszemu zwierzakowi zafundować pakiet VIP, musimy liczyć się z opłatą co najmniej 300 zł. Zapalenie znicza kosztuje od 1 do 10 zł, w za-

<sup>11</sup> Klaudiusz Szymańczak, *Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, enter...* (<http://relaz.one.pl/magazyn-artykul.php?id=887T>). Podobnie przy publikowaniu nekrologów w prasie wymaga się od ogłoszeniodawców wylegitymowania dowodem osobistym w celu uniknięcia makabrycznego żartu (Kolbuszewski 1997, s. 6).

<sup>12</sup> <http://www.nekropolia.pl/karta.php?id=804b>.

leżności od tego, jak długo ma on płonąć. W podobnej cenie są wirtualne kwiaty<sup>13</sup>.

Możemy sami stworzyć wirtualny cmentarz swoich bliskich, na podobieństwo cmentarzy przydomowych, jakie niekiedy istniały w naszej kulturze. Realizuje ten wzór Daniel Jabłoński, który już w 1998 r. na swojej stronie domowej stworzył link „wirtualny cmentarz”, gdzie umieścił wirtualne odpowiedniki tablic nagrobkowych i oryginalne nekrologi — jak pisze — *osób z którymi musiał się pożegnać. [...] Ponieważ o zmarłych często mówimy, iż na zawsze pozostaną w naszych sercach, dlatego i ta strona pozostanie w moim zasięgu*<sup>14</sup>.

Ponadto w internecie można spotkać takie usługi jak:

Pożegnania (<http://www.pozegnania.pl/>) — pierwszy polski serwis poświęcony rzeczom ostatecznym, który ma nam pomóc w powrocie do normalnego życia po traumie, jaką jest śmierć bliskiej osoby.

Nekrologi (<http://www.nekrologi.pl/>) — strona, która publikuje nekrologi i kondolencje.

Pamiętajmy... — internetowe epitafia (<http://www.pamietajmy.com.pl/>). Jak czytamy w opisie — *... serwis daje możliwość bezpłatnego dodania pamiątki, która pozostanie na zawsze, bo „nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych...”. Uczcij pamięć — zapal świeczkę symbolizującą życie wieczne.*

Jak pisze Jacek Kolbuszewski (1997, s. 9), „czynności funeralne są rytualizowane, a większość zjawisk z tym związanych jest zdeterminowana kulturowo”. Należy do nich między innymi poinformowanie otoczenia o zgonie, wyrastające z przeświadczenia, że śmierć bliskiej osoby jest faktem o doniosłym znaczeniu, a podanie tego faktu do wiadomości publicznej jest aktem wykreślenia osoby ze społeczności żywych. Jednocześnie pisanie o zmarłym jest „oswajaniem śmierci”. Internet zwielokrotnił tę możliwość, ponieważ grupa odbiorców jest znacznie większa niż w przypadku mediów tradycyjnych; jednak potrzeba, którą się w ten sposób zaspokaja, jest ta sama.

Zestawiając dwa typy cmentarzy, realny i wirtualny, możemy wskazać najbardziej oczywiste różnice:

### Elitaryzm/egalitaryzm

Nagrobki na „prawdziwym” cmentarzu świadczą o statusie społecznym, zarówno osoby pochowanej, jak i jej rodziny — ze względu na kamień użyty do jego budowy, wyjątkowość projektu, wielkość, fakt, czy jest to grobowiec rodzinny czy pojedynczy. Nie wszystkie te cechy odnajdziemy w grobowcach wirtualnych. Założyć może je każdy, a ich forma w większości jest podobna. Istnieją oczywiście takie wirtualne nekropolie, w których za wyjątkowy projekt

<sup>13</sup> Aleksandra Dudzisz, *Wirtualny cmentarz — pamięć o zmarłych w Internecie* ([www.egospodarka.pl/25841,Wirtualny-cmentarz-pamiec-o-zmarlych-w-internecie,1,12,1.html](http://www.egospodarka.pl/25841,Wirtualny-cmentarz-pamiec-o-zmarlych-w-internecie,1,12,1.html) — 35k [03.11.2007]).

<sup>14</sup> <http://free.polbox.pl/d/danjablo/index.html>.

wirtualnego nagrobka musimy zapłacić, jednak jest to cena nieporównywalna z kosztami okazałych nagrobków w realnym życiu. Innymi słowy — wirtualny cmentarz w dużym stopniu niweluje różnice w statusie społecznym, jest bardziej egalitarny.

### Umiejscowienie/aprzejstrzenność

Sam wybór cmentarza w realnym życiu jest również nieprzypadkowy, pozostaje w związku z miejscem zamieszkania oraz zamożnością — na starych, zabytkowych cmentarzach nie grzebie się już zmarłych, oprócz tych, którzy mają tam kwatery od pokoleń lub są w stanie je drogo wykupić. Wirtualny cmentarz jest jak wszystkie inne obiekty w sieci aprzejstrzeny i uzależniony tylko od serwera, na którym cmentarz założono.

### Wspólnotowość/indywidualizm

Pochówek w większości wypadków nie jest sprawą jednostkową. Jest rytuałem społecznym, w jego odprawianie jest zaangażowana mniejsza lub większa wspólnota — rodzina, sąsiedzi, przyjaciele, współpracownicy, w przypadku pogrzebów religijnych także kapłan, współparafianie. Wirtualne pochówki na cmentarzu internetowym najczęściej powstają w wyniku jednostkowych decyzji osób, które w taki sposób, ciągle jeszcze niecodzienny, chcą upamiętnić tych, których uważają za bliskich. Jak wynika z analizowanych przykładów, nie zawsze osoby te należą do rodziny lub grona przyjaciół, często pojedynczy fan artysty czy sławnego człowieka upamiętnia go przez stworzenie symbolicznego grobu. Jednak podobnie jak w realnym świecie może on stać się ośrodkiem skupiającym społeczność wyznawców danej osoby, tak jak realny grób Jimmy'ego Morrisona czy Władimira Wysockiego. Jak pisze Jan Stanisław Bystron (1980, s. 232), miejsce na którym pochowano zwłoki zmarłego, skupia siły magiczno-religijne i staje się nienaruszalne.

### Jednostkowość/multiplikacja

Wirtualne nagrobki, inaczej niż w świecie realnym, gdzie dana osoba zwykle jest pochowana w jednym grobie, mogą istnieć na nieokreślonej liczbie cmentarzy, nawet na jednym może być wiele nagrobków tej samej osoby.

### Czasowość/wiecznotrwałość

W dzisiejszych czasach nawet miejsce wiecznego pochówku może mieć ograniczony czas trwania, podobnie jak miejsce na cmentarzu, które wykupujemy na czas określony. Internet daje szansę na wieczne istnienie, przynajmniej teoretycznie, bo istnieje zbyt krótko, by to można było sprawdzić. Ponadto wir-

tualny grób można założyć zawsze, bez względu na to, ile czasu upłynęło od śmierci upamiętnianej osoby, co w realnym życiu raczej się nie zdarza.

Można z pewnością wskazać wiele innych różnic. Niewątpliwie należy do nich wartość sentymentalna, owa nostalgia, która towarzyszy nam, gdy przemierzamy alejki cmentarne, zaduma na grobem bliskiej osoby, przekazywanie kolejnemu pokoleniu opowieści o rodzinie i podtrzymywanie w ten sposób tradycji — to, że realnie istniejące cmentarze wiążą nas z przestrzenią miejsca urodzenia i zamieszkania. Antropologowie twierdzą, że pierwocin więzi społecznej można szukać w społeczności neandertalczyków, którzy jako pierwsi z człekokształtnych zaczęli grzebać swoich zmarłych. Dziś więzi zakorzenione we wspólnocie, do której wraz ze zmarłym należeliśmy, mają bardziej indywidualny charakter. Pamięć o zmarłych bez względu na zmianę formy — co jest zjawiskiem nowym i przynajmniej w Polsce nie wypiera form tradycyjnych — pełni wciąż tę samą jakże istotną funkcję — jest wyrazem więzi społecznych oraz konieczności przeżywania i wyrażenia żałoby, tym większej, im silniejsze były więzi.

Cmentarze są wpisane w kulturę każdego społeczeństwa. Stanowią świadomie zorganizowaną przestrzeń wyposażoną w wiele znaczeń. Bada się je zatem z punktu widzenia religioznawstwa, antropologii, semantyki i poetyki (napisy i epitafia nagrobne). Jedno jest pewne: cmentarze to forma pamięci. Ich wersja elektroniczna doskonale wpisuje się w tę formułę. Nowa forma wirualnego upamiętniania zmarłych z pewnością doczeka się badań ze strony antropologów, podobnie jak obyczaje pogrzebowe oraz realna przestrzeń cmentarna. Ciekawy wydaje się obszar styku świata realnego i wirtualnego, to w jakim stopniu wirtualny cmentarz oferuje nową jakość, a w jakim powtarza obyczaje i symbolikę tanatyczną ze świata realnego. Jak pisze Jacek Kolbuszewski (1996, s. 46), cmentarze są „swoistymi enklawami kulturowego konserwatyzmu”. Trwałości upatruje on w nienaruszalności, a pamięć widzi bardziej w czynniku historycznym, który sprawia — jak pisze — że „cmentarze mogą być odczytywane jako obrazy dziejów narodowych, widzianych w wielu wymiarach i z różnych perspektyw” (Kolbuszewski 1996, s. 46). Taki tekst nie tylko daje świadectwo losów ludzkich, ale także „obrazuje znamieny dla danego czasu stosunek do śmierci, a zatem również i stosunek do życia” (Kolbuszewski 1996, s. 46). Wirtualne cmentarze są tego dobitnym przykładem.

\*

Zostało tu poruszone zagadnienie przeżywania śmierci w społeczeństwie informacyjnym ze szczególnym uwzględnieniem jej prezentacji w internecie. Temat ten, jak starałyśmy się pokazać, jest obszerny i wielowątkowy. Wskazałyśmy jedynie na niektóre aspekty stosunku do śmierci, zarówno jednostkowe, jak i społeczne na przykładzie stron www pełniących funkcje wirtualnych cmentarzy, wirtualnych grup wsparcia oraz blogu. Ich istnienie i aktywność z nimi



związana pokazuje, że mimo nasilania się tendencji do usunięcia żałoby poza obszar dyskursu społecznego istnieje ogromna potrzeba jej przeżywania i okazywania związanych z nią przeżyć. Blog — wirtualny dziennik śmierci — oswaja jednostkowy strach przed śmiercią i pozwala uzyskać wsparcie. Oto jednostkowa strata i ból staje się centrum ogniskującym aktywność wielu osób, które dostarczają nieznanej osobie pociechy i pomocy, co z kolei rodzi więzi i prowadzi do powstawania wirtualnych zbiorowości, często przenoszących swą działalność do realnego życia. Także wirtualne cmentarze dobrze wpisują się w przestrzeń żałoby. Ich „podręczna” obecność i możliwość natychmiastowego kontaktu za pomocą ekranu komputera może złagodzić ból po stracie bliskiej osoby i uczynić śmierć bardziej znośną. Niewątpliwie wirtualny cmentarz pozwala na samotne przeżywanie żałoby, co jest odmienne od znanych wcześniej form wspólnotowych. Ukazuje to ambiwalentny charakter sieci i komunikacji zapośredniczonej przez internet, który pozwala na bliskość z nieznanymi osobami, ale także na dystans wobec bliskich. Zbigniew Nęcki twierdzi: „Formy żalu po stracie bliskich osób przejawiają się w próbie podtrzymywania więzi. W Internecie nasze przeżycia mogą być nawet większe, bo nikt nie widzi naszych reakcji”<sup>15</sup>. Internetowy cmentarz każdego dnia odwiedzają tysiące ludzi, ze wsparcia korzysta tu wiele osób, które nie znalazły go z jakichś względów w realnym życiu. Odwieczna potrzeba złagodzenia bólu po śmierci bliskich jest zawsze taka sama. Internet daje tylko inną możliwość zaspokojenia tej potrzeby, gdyż — jak pisała cytowana już Anna Kubiak (2007, s. 183): „Jedynie ludzkie więzi osłabiają przerażające oblicze śmierci”. Analizowane strony internetowe są tego potwierdzeniem.

#### BIBLIOGRAFIA

- Antropologia, 1993, *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, wyb. i tłum. Stanisław Cichowicz, Jakub M. Godzimirski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Ariès Philippe, 1993, *Śmierć odwrócona*, w: *Antropologia śmierci. Myśl francuska*, wyb. i tłum. Stanisław Cichowicz, Jakub M. Godzimirski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bauman Zygmunt, 1993, *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Bauman Zygmunt, 1998, *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, tłum. Norbert Leśniewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bystron Jan Stanisław, 1980, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, PIW, Warszawa.
- Cywińska-Milonas Maria, 2002, *Blogi (ujęcie psychologiczne)*, „Ha! art”, nr 11–12.
- Di Nola Alfonso M., 2006, *Tryumf śmierci. Antropologia żałoby*, tłum. Jolanta Kornecka i in., Universitas, Kraków.
- Fiut Ignacy S., 2006, *Media @ Internet. Szkice filozoficzno-medioznawcze z lat 2000–2006*, Stowarzyszenie Twórcze Artystyczno-Literackie. Kraków.

<sup>15</sup> Cyt. za: Klaudiusz Szymańczak, *Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, enter...* (<http://relaz.one.pl/magazyn-artykul.php?id=887T>).

- Frazer James George, 2002, *Złota gałąź*, tłum. Henryk Krzeczowski, Wydawnictwo Krakowskie, Kraków.
- Grabowska Marta, 2006, *Wartość dodana Internetu na przykładzie internetowych grup wsparcia*, w: Kazimierz Krzysztofek i in. (red.), *Wielka Sieć. E-seje z socjologii Internetu*, Trio, Warszawa.
- Grzybowska Magdalena, 2007, *Bardzo wyraźny nagrobek Anusi*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Duży Format”, 29 października.
- Kolbuszewski Jacek, 1996, *Cmentarze*, Wydawnictwo Dolnośląskie. Wrocław.
- Kolbuszewski Jacek, 1997, *Z głębokim żalem zawiadamiamy...*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Kos Agnieszka, 2005, *Blogi, nekrologi*, w: Edyta Zierkiewicz, Izabela Kowalczyk (red.), *Kobiety, feminizm i media*, Konsola, Poznań–Wrocław.
- Kubiak Anna E., 2007, *Inne śmierci. Tanatologiczne nurty w kulturze współczesnej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Majchrzak Paweł, 2003, *Media w objęciach Tanatosa*, w: Wojciech Józef Burszta (red.), *Ekran, mit, rzeczywistość. Po co nam rzeczywistość?*, Twój Styl, Warszawa.
- Olcoń-Kubicka Marta, 2006, *Blogi jak przejaw współczesnego trybalizmu*, w: Dominik Batorski i in. (red.), *Społeczna przestrzeń Internetu*, Academica, Warszawa.
- Osipczuk Małgorzata, 2003, *Wsparcie czynne całą dobę. Internetowe grupy wsparcia*, „Charaktery”, nr 8.
- Szpunar Magdalena, 2005, *Internet jako pole poszukiwania i konstruowania własnej tożsamości*, w: Elżbieta Hałas, Krzysztof Konecki (red.), *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, Scholar, Warszawa.
- Zawiła Małgorzata, 2006, *Śmierć na szklanym ekranie. Obraz śmierci i umierania w polskiej telewizji na przełomie XX i XXI wieku*, w: Marian Gierula (red.), *Środki masowego komunikowania a społeczeństwo*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Zwierzchowski Piotr, 2003, *Bohater, który nie może umrzeć*, w: Wojciech Józef Burszta (red.), *Ekran, mit, rzeczywistość?*, Twój Styl, Warszawa.

#### THE INTERNET AS A THEATRE OF DEATH: ABOUT EXPERIENCING DEATH, CEMETERY AND MOURNING IN THE VIRTUAL WORLD

##### Summary

The article is devoted to methodological and theoretical problems that have recently arisen at the junction of history and new technologies. History has started to use profusely the categories of memory and narration, and a wider meaning is given to the notion “historical source”. The new media involve their users more and more widely in the processes of creating virtual messages and an authentic “digital revolution” in “producing historical knowledge” has become a much discussed topic. The author wonders how these changes influence the role of a historian and the shape of contemporary science.

##### Key words/słowa kluczowe

death / śmierć; mourning / żałoba; anthropology of death / antropologia śmierci; blog / blog; Internet support group / internetowa grupa wsparcia; e-cemetery / e-cmentarz